Nr 28. Dnia 6 Lutego. Piątek. Dnia 25 Stycznia (6 Lutego) 1874 r.

Prenumerata „Kur. Warsz." wynosi. **w Warszawie** rocznie rs. 4 k. 80 półocznie rs. 2 k. 40, kwartalnie rs. 1 kopiejek 20, miesięcznie k. 40; za odnoszenie do domu dopłaca się k. 5 na miesiąc.
Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop. 5.
Redakcja otwarta od 11-ej rano do 2-ej po południu.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY CZWARTY.

Na prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rub. sr 8; (w tem mieści się już opłata pocztowa za przysyłkę rs. 1 kop. 40, oraz za opakowanie i Ekspedycję rs. 1 kop. 80).
Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie
Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się

Dziś Ś. Doroty Panny Męczenniczki.
Sobota: Ś. Romualda Opata.
Niedziela Ś. Jana z Matty.
Poniedziałek Ś. Apolonji P. M.

Wschód słońca o godzinie 7 min. 36
Zachód „ „ 4 54

Długość dnia godzin 9 min. 18.
Przybyło „ „ 1 40.

Adres Redakcji „Kurjera Warsz.": PLAC TEATRALNY Nr 5, dom W. L. ZABŁOCKIEJ

Wtorek: Ś. Scholastyki Panny.
Środa: ŚŚ. Eufrozyny P. i Lucyny.
Czwartek: Ś. Gaudentego B. W.
Piątek: ŚŚ. Juljana i Jordana MM.

— Jutro w kościele S-tej Anny na Krak.-Przedmieś. odprawioną zostanie przed ołtarzem N. Serca Marji uroczysta Msza Święta z wystawieniem Najświętszego Sakramentu na cześć Niepokalanego i Najsłodszego Serca Najświętszej Boga-Rodzicy Dziewicy.

— Dnia 16 stycznia, w pałacu Zimowym, przybyłe do St. Petersburga, z powodu ślubu Jej Cesarskiej Wysokości Wielkiej Księżny Marji Aleksandrównej z Jego Królewską Wysokością Księciem Alfredem Edymburskim, niżej wymienione szczególne deputacje, miały szczęście złożyć Dostojnym Nowożeńcom wierno-poddańcze powinszowania:

1) *Ze strony szlachty gubernji Włodzimierskiej.*
2) *Ze strony szlachty gubernji Niższonowogrodzkiej.*
3) *Ze strony Niższonowogrodzkiej gminy miejskiej.*
4) *Ze strony Kazańskiej gminy miejskiej.*
5) *Ze strony Nowogrodzkiej gminy miejskiej.*
6) *Ze strony włościan gubernji Smoleńskiej.*

Przy tem przez pomienionych deputatów były przedstawione: ze strony szlachty Włodzimierskiej — oznajmienie o ustanowieniu 13 stypendjów, według liczby powiatów gubernji, w włodzimierskim gimnazjum żeńskiem; ze strony szlachty Niższonowogrodzkiej — oznajmienie o ustanowieniu 50 stypendjów imienia Jej Wysokości w niższonowogrodzkiem gimnazjum męzkiem; ze strony Niższonowogrodzkiej gminy miejskiej — oznajmienie o ustanowieniu stypendjów Imienia Ich Wysokości 25 w męzkiem i 25 w żeńskiem niższonowogrodzkich gimnazjach i chleb i sól, na srebrnej tacy; ze strony Kazańskiej gminy miejskiej — srebrna nalewka i kubki na srebrnej tacy; ze strony Nowogrodzkiej gminy miejskiej — chleb i sól na srebrnej tacy; ze strony włościan gubernji Smoleńskiej — obraz Matki Boskiej Smoleńskiej w srebrnej sukience.

— Dnia 17 stycznia na balu na Dworze Najwyższym, pomienione deputacje, z wyjątkiem włościańskiej, były przedstawione przez Ministra Spraw Wewnętrznych Najjaśniejszemu Panu i Najjaśniejszej Pani, i miały szczęście złożyć Ich Cesarskim Mościom wiernopoddańcze powinszowania.

— Dnia 20 stycznia, w sali Koncertowej Pałacu Zimowego, o godzinie 6 po południu, był Najwyższy obiad na 200 osób, na który zaproszeni byli znajdujący się w St. Petersburgu: Książe Następca Tronu Niemieckiego z Małżonką, Książe Następca Tronu Wielkobrytańskiego z Małżonką i inni zagraniczni Książęta i Księżne, osoby Ich świty i Poselstw Niemieckiego, Wielkobrytańskiego i Duńskiego. (D. W.)

— Najjaśniejszy Pan, dla upamiętnienia ślubu Jej Cesarskiej Wysokości Wielkiej Księżniczki Marji Aleksandrównej, Najmiłościwiej raczył 9 stycznia 1874 roku, zgodnie z uchwałą Komitetu Ministrów, udzielić osobom, podległym do 1 stycznia 1871 roku, oskarżeniom o przestępstwa stanu, jeżeli nie popełniły potem jakichkolwiek bądź przestępstw i nie były notowane za nic karygodnego, następujęce ulgi.

1. Będącym obecnie w kategorji zesłanych na mieszkanie, z pozbawieniem wszystkich, szczególnych do osoby i stanu przywiązanych praw i przywilejów i znajdującym się teraz tak w Europejskiej Rosji, jak i na Syberji, udzielić poprzednie osobiste prawa stanu, rozciągnąwszy takowe i na prawe ich dzieci, zrodzone po osądzeniu rodziców.

2. Tym z takich osób, które znajdują się w Syberji, dozwolić, jeżeli pragną, przenieść się do jednej z wewnętrznych gubernij, według wyznaczenia Rządu.

3. Te zaś, które znajdują się w Rosji Europejskiej, uwolnić z pod dozoru policji na zasadach, jakie są ustanowione przez 3 punkt Najmiłościwszego Jego Cesarskiej Mości rozkazu z 13 maja 1871 roku o ulżeniu losu niektórych przestępców.

4. Uwolnionym dotychczas z pod dozoru policji, na zasadzie pomienionego punktu Najwyższego rozkazu z 13 maja 1871 r., nadać prawo wstępowania do służby rządowej w tych miejscowościach, gdzie dozwolony im jest wolny pobyt.

5. Podobnym zaś uwolnionym z pod dozoru osobom które były wydalone z miejsca zamieszkania bez pozbawienia praw, dozwolić wrócić do miejsca urodzenia. (D. W.)

— Warszawski Ober-Policmajster, Orszaku Jego Cesarskiej Mości Jenerał-Major Własow, niniejszem zawiadamia wszystkich właścicieli domów miasta Warszawy i zawiadujących różnego rodzaju gmachami rządowemi i publicznemi, że flaga państwa Austrjackiego składa się z dwóch podłużnych pasów czarnego i żółtego, wszakże żółty, powinien być u góry, czarny zaś u dołu.

— *Q* — Piśmiennictwo prawne—powiedzmy to sobie pozostaje u nas w wielkim zaniedbaniu; na brak wiedzy specjalnej uskarżać się nie możemy, tylko że ta wiedza zużywa się na praktykę, pozostaje przy kratkach sądowych, skąd nie zawsze nawet wchodzi na zasłużony szczebel uznania w stałej jurysprudencji sądów. We Francji, w tym kraju, którego życie prawne pełne jest tradycyj rzymskich, w którym znajdują się jeszcze ludzie uprawiający prawo dla prawa, obrońca sądowy dorobiwszy się majątku, co przy zdolnościach bardzo szybko następuje, nie porzuca bynajmniej praktyki, lecz zakres jej sobie zmniejsza, oddaje się teorji; zabiera się do prac olbrzymich, do ogromnych pomnikowych dzieł, i dziełami temi wzbogaca piśmiennictwo. Nie zawsze życie mu starczy na dokonanie zamierzonego trudu; ale znajdzie się po nim zawsze umiejętne pióro, co pracę jego dopełni. Szlachetna ambicja nakazuje każdemu zdolniejszemu a od trosk bytu materjalnego zwolnionemu prawnikowi— działać na polu piśmienniczem. Wyników rozumowania i doświadczenia ludzie nie zabierają tam ze sobą do grobu, nie zamykają ich w czterech ścianach wygodnego domu w mieście lub pałacyku na wsi z dorobku nabytej, ale je wyprowadzają na świat szeroki, obwieszczają wszystkim, oddają je w intellektualne posiadanie ogółu. Ztąd też wiedza prawna we Francji jest nadzwyczaj zasobną, a praktyka sądowa daleko niż u nas łatwiejszą i sam wymiar sprawiedliwości na takiem bogactwie literatur prawnej nieuchronnie zyskiwać musi.

U nas—mógłbym tu użyć dwu-wiersza Krasickiego —gdyby nie nowa praca prawna, która mnie właśnie do zastanowienia się nad stanem naszych żywiołów intelektualnych w prawnictwie zniewala. Kto u nas pisze o prawie? z wyjątkiem utworów wyższej sfery, z której umiejętna, uszlachetniona wiedzą praktyka sądowa nic zaczerpnąć dla siebie nie może, poważna praca piśmiennicza w dziedzinie prawa nie istnieje.

Krzyknięto w roku zeszłym na nowe pokolenie prawników z którego istotnie bardzo nieliczni przedstawiciele biorą się do pióra; ja uważałbym, że należałoby zawołać także i na starszych: oni bowiem więcej i lepiej pisać mogą od młodszych. Młodzi goniąc za chlebem — tak skromnie nazywa się zawsze summa środków służących nawet do zbytku—prędko wpadają w rozczarowanie, wybijają sobie z głowy marzenia studenckie o tem co to oni kiedyś robić będą, jakie to monografje, dzieła, komentarze z rozumów swoich wydadzą. Gdy się dotkną praktyki, z pierwszym powiewem dochodzącym od klijenta, który wygrał sprawę, odrazu jakoś trzeźwieją, zrywają z ideałami, starają się umieć tylko tyle ile potrzebują na własną potrzebę, zapominają o monografjach i komentarzach, sprawy wewnętrzne prawoznawstwa jako pewnego całokształtu wiedzy nic ich nie dochodzą; ci młodzi prawnicy zamieniają się powiedzielibyśmy w machiny do wygrywania spraw. Takiemu prądowi ulega dzisiaj młodsze pokolenie i płynąć przeciwko niemu nikt pewno nie zechce, kto wie, że najpierwszym dziś celem życia jest dorobienie się majątku.

Wyjątki są wszędzie, są więc i w gronie młodszych prawników, o których tutaj nie bez przykrości kilka słów powyższych powiedziano. Wina nie cięży wyłącznie tylko na nich; zły przykład płynie od starszych i oni szli tą samą drogą; łatwo jest moralizować, ale trudno popędom się oprzeć. Starszych uznać wypada za odpowiedniejszych do pracy piśmienniczej, za bardziej do niej zobowiązanych, posiadających więcej zarówno materjalnych jak i intellektualnych warunków. Kilka lat praktyki, jakie ma młody obrońca lub sądownik daremnie mierzyć się będzie z dwudziestoletniem doświadczeniem; wątła jeszcze wiedza uniwersytecka z silną w potężny pień wyrosłą wiedzą człowieka, który zasług swoich i majątku dobił się nie szczęśliwem zrządzeniem losu, ale pracą i zdolnościami własnemi.

Czegoż potrzeba tym starszym, aby działalnością swoją obudzili jaki taki ruch w literaturze prawnej? Tego tylko, aby pisali mniej obron, aby pracę teoretyczną zwiększyli kosztem praktycznej. Więc wyrzec się praktyki? Tak, wyrzec się jej w poprzednim zakresie, sprowadzić ją do minimum; kratki sądowe opuścić dla przybytku literatury, pozostawić po sobie powszechności coś więcej nad to, co się od niej w wymianie usług otrzymało.

Zwracamy się wprost do stanu obrończego, do ludzi, pomiędzy którymi tylko ten majątku nie zrobił, kto pracować nie chciał. Jeżeli odważymy te wszystkie próby piśmiennictwa prawnego, jakie się u nas ukazują, przyjdziemy do wniosku, że właśnie stan obrończy materjalnie najniepodleglejszy najmniej objawia działalności czysto-umysłowej poza kratkami sądowemi. W magistraturze mamy indywidualności, na polu prawoznawstwa cywilnego i karnego od czasu do czasu z pewnemi pracami występujące; w stanie obrończym przykłady są obecnie tak rzadkie, że nam nawet na myśl nie przychodzą. Nie jest więc rozstrzygającą zasada: „Chleb przedewszystkiem" bo chleba mniej daleko na linji sądowej niż obrończej. Musi być zasada inna, zasada: „Miłość pracy dla pracy, prawa dla prawa,—sztuki dla sztuki jeśli chcecie," prawdziwe zamiłowanie swego zawodu, a nie trzymanie się go jedynie tylko dla zysku. Bez takiej zasady nie będzie pracy piśmienniczej w społeczeństwie, w którem wydawnictwa prawne żadnego zysku materjalnego zapewnić nie mogą.

Monografję p. Niemirowskiego „o odpowiedzialności Regentów" uważamy za jeden z objawów, urzeczywistniających w sobie wyżej określoną zasadę.

P. Niemirowski w książce swojej zebrał przepisy prawa obowiązującego, prawa francuzkiego, włoskiego, hanowerskiego, saskiego, pruskiego, austryjackiego i holenderskiego — odnoszące się do założonego przedmiotu. Najobszerniej traktował stosunki francuzkie i w rozprowadzaniu ich oparł się głównie na Dallozie, którego dzieło prawdziwie wiekopomne w każdej materji obfitych dostarcza zasobów. Z konieczności wypadało określić przedwstępnie stanowisko notarjuszów w obec umów, prawa i stron, czyli samą istotę notarjatu. Dokładnego wywodu, w którymby zawarte były zasady naczelne rządzące instytucją i dające się przeprowadzić przez całą kazuistykę wypadków prawnych — p. Niemirowski w pracy niewielkich rozmiarów dać nie chciał; widocznie pracuje nad większem dziełem o notaryacie, obawiał się przeciążenia obecnej publikacji szczegółami, któreby ją po-za pierwotny zakres wywiodły. Taki wszakże wywód wstępny, o jakim mówimy, napisany samodzielnie, wieleby się do jasności rozprawy przyczynił.

Odpowiedzialności regenta nie zamyka autor w granicach nieznajomości i pominięcia form prawnych, ale rozciąga ją jeszcze do nieznajomości samych przepisów prawa cywilnego obowiązującego strony. Nie tylko sama ciężka wina (culpa gravis) i zły podstęp (dolus malus) skutkują odpowiedzialność; mogą być wypadki, w których i *dolus bonus* winę za sobą pociągnie. W pewnej pozornej sprzeczności z tą zasadą na stronnicy 15 wygłoszoną i powtórzoną na str. 22 zostaje wyliczenie wypadków na str. 13 i 14, w których regent ma być zwolnionym od wynagrodzenia szkód za niewłaściwe przyjęcie aktu. Wiele punktów obfitej kazuistyki odnosi się do wypadków, kiedy regent działa raczej jako pełnomocnik stron już po akcie niż jako pisarz aktowy przy samem spisywaniu kontraktu. Żałować wypada, że autor mówiąc o prawie pruskiem (str. 28), nie oświadczył się wyraźnie za stanowiskiem, jakie w niem zajął prawodawca. Zasada pruska, że regent odpowiedzialnym jest za nieznajomość przepisów i niedbalstwo, i że ma obowiązek „strony pouczać;" ta zasada zawiera w sobie główne żywioły jakie filozofja prawodawcza w urzędzie regenta zamyka. Prawodawca pruski stoi wyżej od innych.

Oprócz odpowiedzialności cywilnej, najważniejszej i najściślej z obowiązkami regenta związanej, istnieje jeszcze odpowiedzialność dyscyplinarna i karna. Pan N. poświęca każdej z nich osobne karty, dając może zbyt wiele miejsca przepisom francuzkim, które u nas chyba tylko *exempli gratiâ* na przyszłość stawiać można. W ogóle rozprawa napisana jest bardzo pracowicie z gorliwem wczytaniem się w komentarze, z po-

wagą naukową, bez pretensji do zabawienia tych, których sam przedmiot nic nie obchodzi. Tę niepretensjonalność pochwalić wypada. Prawnik z przyjemnością, a nawet z pożytkiem niewielką książkę pana Nlemirowskiego odczyta.

≃ Onegdaj, w kościele Śgo Aleksandra JX. A. Krajewski pobłogosławił związek małżeński zawarty pomiędzy p. Alfonsem-Wojciechem **Czarneckim**, nauczycielem muzyki, a panną Natalją-Anną **Zellt**.

Wiadomości miejscowe.

= Wczoraj o godzinie w pół do pierwszej w nocy, śpiących już od kilku godzin mieszkańców Starego Miasta przebudził niezwykły hałas.

Przerażający huk tołombasu i wrzaskliwe dzwięki kilku czy kilkunastu przedętych trąbek, zdeharmonizowane z monotonnym śpiewem osnutym na trzech czy czterech tonach, a wydobywającym się z piersi, o ile można było wnosić bardzo licznego tłumu, stanowiły składowe potęgi rzeczonego hałasu.

Każdy z przebudzonych pobiegł szybko do okna, lub wybiegł na ulicę, pytając zapóźnionych przechodniów czy wypadkiem pożar nie ogarnął całej staromiejskiej dzielnicy, lub nie zdarzył się jaki inny tragiczny wypadek.

Na szczęście obawy te były płonne.

Powodem tej wrzawy była procesja hassydów, którzy przenosili świeżo napisane Księgi przykazań z mieszkania specjalnego ich kopjisty do bóżnicy, znajdującej się przy ulicy Krzywe-Koło.

Orszak złożony co najmniej z tysiąca osób, poprzedzany przez pięć monstrualnych latarni, osadzonych na wysokich żerdziach i ozdobionych malowanemi na szkle emblematami, otaczając baldachin, pod którym niesiono przykazania, postępował na Krzywe-Koło po za straganami Starego Miasta od strony ulicy Jezuickiej.

Zbliżywszy się do bramy domu obejmującego bóżnicę, wszyscy kassydzi wtłoczyli się w nią tak ściśniętą kolumną, że aż dawały się ztamtąd słyszeć głośne objawy nieporozumienia i o mało jak się zdaje kilku z nich nie uległo zgnieceniu.

Jakoś jednak szczęśliwie przetłoczono się do bóżnicy i po złożeniu w niej przykazań, orszak zmniejszony o połowę osób, które powróciły do domów, udał się w pół godziny potem, grając i śpiewając w stronę ulicy Franciszkańskiej.

Szanując religijne obrządki wszystkich wyznań, nic nie mielibyśmy przeciw tej nocnej procesji, gdyby nie nabawiła przestrachu śpiących mieszkańców położonych na jej drodze domów.

Wszakże wszystkie obrzędy religijne oświeconych starozakonnych odznaczają się pełną powagi uroczystością, która nie ma nic wspólnego z temi hałasami nocnemi.

Boże przykazania dobrze jest czcić w nocy—ale nie byłoby to od rzeczy, gdyby i we dnie noszono je w sercu.

= „Gazeta Polska“ komunikuje nam następujący telegram z Paryża, który w dosłownym przekładzie zamieszczamy:

„Józef Sikorski w Warszawie. Gazeta Polska 5-go lutego.

„Romans „rok 93ci“ ukaże się w Paryżu dopiero 19 lutego. Wszelka publikacja poprzedzająca, z wyjątkiem Gazety Polskiej jest nadużyciem i podpada pod przepisy prawa karnego.— Teodor Michaelis, ogólny pełnomocnik pana Wiktora Hugo.“

Sądzimy, że depesza powyższa żadnego z naszej strony nie potrzebuje komentarza.

= Najpiękniejszą z bogactwa i swojskiej prostoty melodji, a zarazem najdoskonalszą pod względem wykończenia formy, z jednoaktowych oper Moniuszki jest grana wczoraj na scenie wielkiej opera p. n. „Verbum Nobile.“ Śpiewana niegdyś przez p. Dowiakowską, Troschla, Kellera, Ziołkowskiego i Kozieradzkiego cieszyła się u publiczności warszawskiej zasłużonem powodzeniem.

Z upływem czasu p. Dowiakowską w roli Zuzi zastąpiła panna Wojakowska a Troschla w roli Serwacego p. Prohazka.

Podczas wczorajszego przedstawienia „Verbum Nobile“ widzieliśmy już tylko z dawnego personelu tej opery pannę Wojakowską i pana Kozieradzkiego, trzy zaś inne role przez nowych artystów objętemi zostały.

Rolę pana Marcina jako drugą debiutową przedstawił p. Szczepkowski (syn). Trudno byłoby wymagać ażeby tak młody i niedoświadczony jeszcze artysta jak pan Szczepkowski zastąpił w niej godnie tak wytrawnego artystę jakim był Keller i nie możemy się dziwić, że w jego grze typ gwałtownego *pana brata* zatraconym został, wszelako pod względem wokalnym pan Szczepkowski wywiązał się stosunkowo bardzo szczęśliwie.

Serwacy w panu Wasilewskim znalazł ze wszech miar dobrego przedstawiciela.

Intelligentny ten śpiewak znaczne w krótkim czasie zrobił postępy i z młodzieńczym zapałem umie harmonijnie łączyć warunki nabyte przez pracę. Był on poczciwym panem Serwacym jak to mówią i z pierza i z mięsa i śpiew jego nic również nie pozostawił do życzenia.

Pan Suszyński baryton posiadający sympatyczny głosik wykonał bardzo przyzwoicie partję Stanisława, radzilibyśmy tylko panu Suszyńskiemu otrząsnąć się z wrodzonej nieśmiałości, która mu krępuje nieco jego chód i poruszenia. Być może że brak na tym punkcie swobody przypisać należy rzadkiemu występowaniu panu Suszyńskiemu w większych rolach.

Musimy także oddać za śpiew i grę wczorajszą należne pochwały pannie Wojakowskiej (Zuzi), jak również pann Kozieradzkiemu, który z najmniejszej roli nie traktuje nigdy lekceważąco.

= Pojutrze *Odczytu popularnego* nie będzie. Bilety zakupione posłużą na następny odczyt. Nie dojście do skutkn odczytu pochodzi z braku odpowiedniej sali. Po rozebraniu teatru Rappo dla oczyszczenia miejsca na nowo wznosić się mający dom— pozostały tylko dwie sale służyć mogące prelegentom: sala Resursy Obywatelskiej i Teatrzyk Towarzystwa Dobroczynności. Resursa atoli *Obywatelska* sali odmówiła, z racji, że nie może służyć odczytom, skoro z taką gorliwością obecnie służy balom, tańcom, wieczorkom i maskaradom. Towarzystwo zaś Dobroczynności w teatrzyku ma zamiar umieścić dzieci chore na oczy i dla tego sali dać nie mogło. Do czasu zatem wynalezienia odpowiedniej sali, odczyty wstrzymane być muszą. A szkoda! Że też to u nas zawsze nauka musi ustępować zabawie, głowa — nogom.

= Przed laty kilku na jednej ze scen tutejszych, w chwili kiedy *pierwszy kochanek* zaczynał deklamować ustęp poetyczny, publiczność nagle zaczeła się śmiać i to coraz głośniej. Aktor zachwiał się, bo nie podejrzywał nawet co mogło być przyczyną śmiechu. Na szczęście objawy ucichły i kochanek dokończył nareszcie swego monologu. Dopiero zeszedłszy ze sceny dowiedział się, że podczas deklamacji stanął za nim ogromny kot i z podniesionym ogonem, poważnie się przysłuchiwał wzniosłym słowom. Wczoraj na scenie teatru Rozmaitości o mało nie przytrafiło się coś podobnego. W pierwszym akcie „Ślubów panieńskich“ wydostał się na scenę kot przygotowany do wystąpienia w farsie „Waza na stole.“ Śmiech powstał ogólny, czem przestraszony kot chciał przeskoczyć przez lampy do orkiestry, ale mu się to nie udało, więc powędrował napowrót za kulisy.

= Wczorajsze przedstawienie „Ślubów panieńskich“ zapełniło wszystkie miejsca teatru.

Pan Wolski, grał po raz pierwszy rolę Gustawa. Młody ten i obdarzony rzeczywistym talentem artysta wywiązał się ze swego zdania wcale przyzwoicie, umiał zastosować się do charakteru roli i miał wiele miejsc szczęśliwych. Widocznie pan Wolski pracuje.

Publiczność przyjmowała wszystkich biorących udział w tej komedji głośnemi objawami uznania. Za to podczas przedstawienia krotochwili „Waza na stole“, każdy prawie dwuznacznik więcej ryzykowny wywoływał głośne sykanie.

— *(Art. nad.) Szanowny Redaktorze!* Z głębokiem ubolewaniem przeczytaliśmy w ostatnim numerze „Niwy“ artykuł jednego ze studentów trzeciego kursu prawa, lub podającego się przynajmniej za takowego, w którym autor, podszywając się pod grono tłumaczów dzieł Quetelet'a, stawia się za przykład kolegom z niższych kursów i żali się na bezczynność studentów czwartego kursu, „z gorliwością zasilających Tiwoli, Toura, Kocha i inne miejsca.“

Nie myślimy bynajmniej usprawiedliwiać się z zarzutów, które na trzecim kursie sprawiły równie bolesne, jak na nas wrażenie, i których się w Kurjerze Warszawskim wyparło całe kółko tłumaczących Quetelet'a. Niepodobna zresztą przypuścić, aby zajmujący się specjalnie statystyką i tłumaczeniem Quetelet'a mógł tak śmiesznie poprzekręcać nazwiska najsławniejszych na tem polu autorów (których mówiąc nawiasem nie sprostowała redakcja).

Nie myślimy bynajmniej, powtarzamy to, usprawiedliwiać się; ale przemilczeć nie możemy niewczesnego wystąpienia redakcji pisma zkąd inąd tak poważnego, które zamieściło w swojej kronice artykuł nie podpisany, zawierający niedowiedzioną potwarz, przyjętą chyba na wiarę osobistą; a przecież trzebaby w tak ważnej materji trochę gruntowniejszych zażądać dowodów,—nie mówiąc już o tem, że gdyby takowe nawet istniały, redakcja ogłoszeniem listu przyjmowałaby odpowiedzialność za oszczerstwo kolegi, (jeśli to rzeczywiście mógł kolega napisać), nie wahającego się wytykać publicznie błędy swych towarzyszy.

Zwróciliśmy się swoją drogą do redakcji „Niwy,“— tymczasem jednak Szanownego pana upraszamy o zamieszczenie tych słów kilku. *N. W. G.*

= W tych czasach pojawił się jeszcze jeden Kalendarz na r. b.— Jestto rodzaj Kalendarza ściennego, który obmyślił i wydał pau Mestenhauser, właściciel składu papieru i galanterji przy placu teatralnym.— Kalendarz ten stanowi premjum dla wszystkich nabywców papieru listowego i kopert w składzie rzeczonym.

= Do Warszawy przybyli Lapończycy wraz z nieodłącznemi od nich reniferami. Ci podbiegunowi goście mają się echibować publicznie. Byle tylko sanna posłużyła.

= Wczoraj rozdano do nauki komedję w 2-ch aktach Alfreda Musseta *p. n.* „Kaprys Mariany“.

= Pan Ciaffei inpresarjo opery włoskiej powrócił w tych dniach do Warszawy.

= Administracja ogólna Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności, wydała nominacje na Członków Rady Opiekuńczej do Cyrkułu XII na Pradze, dla pp Kozłowskiego Teofila, Niewiarowskiego Stanisława Piaszczyńskiego Henryka.

— Komitet Towarzystwa Harmonia ma zaszczyt donieść - iż w przyszłą Sobotę dnia 7 Lutego punktualnie o godzinie $8^1/_2$ wieczorem, będzie miał miejsce pierwszy bezpłatny Odczyt w języku niemieckim dla członków, ich rodzin i gości przez członków wprowadzonych.

Pan Professor Dr Meding będzie czytał o tańcach narodowych średniowiecznych w Niemczech „Volkstänze im deutschen Mittelalter“ przez Wilhelma Angerstein.

Dla zapewnienia potrzebnej spokojności tak dla prelegenta jak i dla słuchaczów, wejście do sali nie będzie dozwolonem po rozpoczęciu prelekcji; dla tego Komitet uprasza o wczesne i punktualne zebranie się słuchaczów.

= W dniu wczorajszym, w cyrkule Zamkowym w piwnicy domu Nr 14 przy ulicy Nowomiejskiej, dostrzeżoną została leżąca na schodach nieżywa z nazwiska niewiadoma kobieta wieku lat około 50, na ciele której żadnych oznak gwałtownej śmierci nie okazało się i takowa nastąpiła, jak wnosić należy, wskutek ataku apoplektycznego, przy spadnięciu do piwnicy głową na dół. O czem w celu wyprowadzenia śledztwa zawiadomiono Sąd, a przez Policję przedsięwzięte zostały środki dla wykrycia nazwiska zmarłej.

— W cyrkule Zamkowym, na Henryecie Cwierciakiewicz, stojącej w blizkości pieca zapaliła się odzież, którą natychmiast ugaszono bez żadnych szkodliwych dla osoby Cwierciakiewiczowej następstw. (Gaz. Polic.)

— *(Art. nad.)* Jeżeli niedostatek jest dotkliwym dla osoby zdrowej i nie mającej żadnych rodzinnych obowiązków, o ileż straszliwszym on być musi dla matki złożonej ciężką chorobą, której dwóch synków dla braku funduszu na opłatę wpisu rs. 30, z dniem 13 b. m. szkoły opuścićby musiało. Wesprzeć tę matkę zrozpaczoną, podać tym sierotom w rękę sposób szukania chleba, świętym jest miłosierdzia obowiązkiem, za dopełnienie którego Bóg na naszych dzieciach błogosławić nam będzie. Na początek składam rs. 1 dla tej matki S na opłatę wpisu od jej synów.— *J. B.*

Na tenże sam cel złożono: Od S. rs. 10; ze sprzedaży Dzieł Kochanowskiego rs. 3; z Funduszów do dyspozycji Redakcji rs. 3.

= Złożono w Redakcji Kurjera Warszawskiego od J. B. rs. 3, w połowie dla Zientarskiego, w połowie do uznania Redakcji; od J. M. rsr. 6 kop. 8 jako procent za rok 1873, od załatwianych sprawunków—dla nędzy wyjątkowej; za sprzedaż poezji Marjana Kochanowskiego na dochód studentów Uniwersytetu Warszawskiego nadesłano rubli sr. siedm.

Wiadomości z Cesarstwa.

— Dnia 17 (29) stycznia, książe następca tronu niemieckiego i jego małżonka zaszczycili swemi odwiedzinami Cesarską bibljotekę publiczną. Ich wysokoście zabawili w bibljotece przeszło godzinę. Książe następca tronu raczył przyjąć dla swojej bibljoteki niektóre ofiarowane mu wydawnictwa bibljoteki publicznej.

— Na polowaniu odbytem 12 (24) stycznia, w obecności książąt zagranicznych w Gatczynie, książe następca tronu niemieckiego zabił wielką niedźwiedzicę. Inni myśliwi położyli przeszło dziesięciu wilków. Myśliwi przejechali na miejsce polowania sześćdziesięcioma bryczkami jednokonnemi.

— Ich wysokości książe i księżna niemieccy raczyli użyć, 17 (29) stycznia przejażdżki sankami na wyspach. Wieczorem tegoż dnia, wszyscy znajdujący się w stolicy książęta zagraniczni, znajdowali się na balu w pałacu Zimowym.

† Jutro, w kościele Śgo Krzyża, o godzinie 10tej rano, odprawiać się będzie żałobne Nabożeństwo za duszę ś. p. **Ksawerego Pusłowskiego**, wspaniałomyślnego opiekuna ubogich; na które kapłani parafji Śgo Krzyża, pobożnych chrześcjan zapraszają. —1498—

† Jutro, jako w rocznicę śmierci ś. p. **Michaliny**

Hrabiów Wesslów **Bąkowskiej**, odbędą się Nabożeństwa za spokój jej duszy: w kościele Sgo Antoniego przy ulicy Senatorskiej, o godzinie 10tej rano, i w kościele Opieki Sgo Józefa przy ulicy Krakowskie-Przedmieście, naprzeciw ulicy Królewskiej, o godzinie 9tej rano; na które pozostali rodzice z mężem nieobecnym, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

✝ W niedzielę, t. j. dnia 8go b. m., jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci nieodżałowanego ś. p. **Juljana Jasińskiego**, aptekarza w mieście Biłgoraju, odbędzie się Wotywa za spokój duszy jego, w kościele Sgo Antoniego przy ulicy Senatorskiej, o godzinie 10tej z rana, na którą Krewnych i Przyjaciół, siostra zmarłego zaprasza. —1486—

✝ Dnia 8go b. m., t. j. w niedzielę, jako w 23cią smutną rocznicę zgonu ś. p. **Florentyny Kazimirus**, najgodniejszej matki i szanownej obywatelki, która licznemu swemu potomstwu, życiem swem świątobliwem i niezmordowaną pracą, pozostawiła godne do naśladowania wzory, odbędzie się w kościele ewangelicko-augsburgskim, o godzinie 10tej, Modlitwa za spokój jej duszy, na którą pozostała córka, Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zaprasza. —1488 —

✝ W przyszłą niedzielę, t. j. dnia 8 b. m., jako w drugą bolesną rocznicę śmierci ś. p. **Karoliny** z Hohmaierów **Lange**, odbędzie się za spokój jej duszy żałobne Nabożeństwo, w kościele ewangelickim przy ulicy Królewskiej o godzinie 11 i pół; na które pozostałe rodzeństwo, Krewnych i Przyjaciół zapraszają.

✝ W dniu 9-tym b. m. (w poniedziałek), jako w dzień imienin ś. p. Apolonji z Ratyńskich **Łoskiej**, odbędzie się Wotywa żałobna za spokój jej duszy o godzinie 9 i pół, w kościele S-go Józefa Oblubieńca na Krakowskiem-Przedmieściu, na którą córka zaprasza Krewnych i Przyjaciół. —1,510—

✝ W dniu wczorajszym po długiej i ciężkiej chorobie rozstał się z tym światem ś. p. Konstanty **Nowicki**, Urzędnik Drogi Żelaznej WW. i WB. na którego wyprowadzenie zwłok na cmentarz powązkowski z domu Nr 64 przy ulicy Chmielnej, w dniu 7 w sobotę o godzinie 4-tej po południu odbyć się mające pozostała w nieutulonem żalu żona wraz z dziećmi uprzejmie zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Kolegów zmarłego. —1512—

— *Sprostowanie.*— W numerze wtorkowym 25tym, na stronnicy 3ciej, w zaproszeniu na żałobne Nabożeństwo, zaszła pomyłka w druku, a mianowicie gdzie powiedziano: za duszę ś. p. Walerji Teich, miało być: „za duszę ś. p. Doktora **Walerego Teich**“.

Wiadomości Polityczne.

Arcybiskup Ledóchowski uwięziony został w Poznaniu we wtorek o godzinie w pół do piątej z rana. Wieczorem dnia poprzedniego zawiadomiono go z góry o tem co go czeka. Arcybiskup przez całą noc wyczekiwał policji. Kiedy już aresztowania dokonano, poprosił aby mu wolno było wziąć ze sobą do towarzystwa dwóch kanoników prośbie tej nie uczyniono zadość. Przewiezienie na dworzec drogi żelaznej marchijskiej odbyło się w jak najzupełniejszym spokoju bez najmniejszej przeszkody.

Do ostatniej chwili przeznaczano dla arcybiskupa więzienie we Frankfurcie nad Odrą, w ostatniej dopiero chwili przyszedł rozkaz z ministerjum aby więźnia odstawić do Ostrowa. Niemcy wysuwają się przytem naprzód z legalnością swoją, według praw obowiązujących, skazany powinien odcierpieć karę swoją w okręgu tego sądu apellacyjnego, który nań wyrok wydał. Arcybiskup uważany za zwyczajnego obywatela osadzony zostaje w Ostrowie nie za swój opór przeciwko prawom majowym, ale za niezaspokojenie kary pieniężnej jaką na niego sąd poznański nałożył. Wszystko więc jest w porządku i przewidywaną interpelację w sejmie pruskim łatwo będzie ministrom sprawiedliwości i wyznań odeprzeć samą literą prawa. Dobra to rzecz — ta litera!

Projekt nowej konstytucji dla obu W. ks. Meklemburskich, zarządzanych wspólnie przez ministerjum szweryńskie, znany dotychczas tylko z osnowy podanej w mowie tronowej z d. 1 b. m. wprowadza wybory pośrednie dla miast i gmin wiejskich a bezpośrednie dla wielkiej własności ziemskiej, która widocznie swojego uprzywilejowanego stanowiska nie traci, znajduje się tylko w prerogatywach politycznych uszczuplona. Wielcy właściciele ziemscy wybierają sami *in gremio* 31 deputowanych; wsie i miasta dopełniają najpierw wyboru swoich gminnych reprezentacji, a te dopiero wydają z siebie deputowanych, których liczba ogólna oznaczona na 57.

Do tych 88 deputowanych, panujący z własnej woli dołącza 6, starodawna szlachta mieszkająca jeszcze w zameczkach feodalnych 9, wielkie miasta 5. Razem wszystkich deputowanych w sejmie zasiądzie 108. Ci obradować będą niepodzielnie, jako jedno ciało, rozdział na stany *itio in partes* znosi się. Sejm posiada „bezwarunkowe prawo *przyzwalania* na prawodawstwo i podatki.“ Zdaje się, że będzie mógł i niepozwolić i że opór jego będzie obowiązującym dla rządu. Jasno wszakże z mowy tronowej stopnia samodzielności sejmu rozpoznać nie można. Corocznie ma być przedstawiany budżet.

Wybory w Alzacji i Lotaryngji zarządzone do sejmu niemieckiego, dały zwycięztwo kandydatom, Francuzom z ducha; okazuje się więc, że duch ten przejmuje jeszcze na wskroś kolegja wyborcze. Przyjmując nawet, że trzy wybory, których jeszcze d. 3 b. m. przy wysyłaniu telegramu z Berlina nie znano, wypadły korzystnie dla stronnictwa pośredniego niemiecko-alzackiego, (czysto niemiecki kandydat bowiem nigdzie utrzymaćby się nie mógł), to i tak jeszcze liczba 13 deputowanych, wiernych narodowości alzackiej, stanowi świetną protestację w obec zdobyczy z r. 1870. Deputowani z Alzacji i Lotaryngji zajmą prawdopodobnie w sejmie takie same stanowisko, jakie od r. 1868 zachowują deputowani duńscy z okręgów bezprawnie wbrew traktatowi w Pradze dzierżawionych przez księcia-kanclerza.

Do dnia 3 b. m. zrana znano w Londynie wypadek 131 wyborców w gminach miejskich. Cyfry przypadające na każde ze stronnictw które ścierają się teraz ze sobą o władzę, są wcale nie pocieszające dla pana Gladstona. Jeżeli gminy wiejskie nie wykażą znacznych postępów liberalizmu w stosunku do r. 1868, kiedy się zbierał rozwiązany obecnie parlament, to pozostanie pana Gladstona u władzy będzie wielce wątpliwem. Na sto trzdzieści jeden wyborów powyższych 75 należy do konserwatystów, 56 do liberalnych. Konserwatyści odebrali liberalnym 8 mandatów, oddać im zaś musieli tylko 2; na czysto więc zyskali 6. Najważniejsze dnie wyborów były wtorkowy i wczorajszy.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Wróżba dla Gladstona staje się stanowczo nieprzyjazną. On sam przeszedł w Greenvich, ale jego stronnictwo nie wytrzymało walki na całej linji. Do wieczora d. 3 b. m. na 242 wybory 106, było liberalnych 136 konserwatywnych. Gladstonowscy zyskali miejsc nowych 10, dawnych utracili 26 czysta więc ich strata wynosi 16. Niewiadomo czy w wykazie powyższym mieszczą się mandaty *homerulerów* irlandzkich. Gladston łatwiej mógłby ich sobie przejednać niż Dizraeli.

Obszerniejsze streszczenie zajęcia wtorkowego w parlamencie rzymskim nie wpływa w niczem na uwagi wyprowadzone wczoraj; owszem jeszcze je umacnia. Z doniesienia widać że Venosta nie śmiał nazwać dokumentów Lamarmory sfałszowanemi, odmówił im tylko charakteru prywatnego i uczyniwszy to uznał je za niekwalifikujące się do rozgłoszeń takich, z jakiem wystąpił był Lamarmora. Wszystko to wygląda bardzo nędznie.

Otrzymawszy nareszcie wyraźniejszą wskazówkę w przedmiocie bulli papiezkiej, której tekst ogłoszony w „G. Kolońskiej“ takiej w świecie całym narobił wrzawy, „Agencja Havasa“ zostająca w służbie rządu francuzkiego donosi, że bulla w przedmiocie przyszłego Conclave nosi datę 8 Grudnia 1870 r. Papież zostawia w niej do uznania samych kardynałów w Conclave zebranych wprowadzenie takich zmian w regulaminie i obranie takiej miejscowości na obrady, jaką za najstosowniejszą uznają. Bulla jest w każdej chwili odwołalną za życia teraźniejszego papieża. Breve podanego przez „G. Kolońską“ mimo różnicy daty i formy, nie należy uważać za bezwzględnie sfałszowane.

W związku z wyborami regulowanemi przez breve papiezkie rząd włoski pod dniem 1 Stycznia wydał odezwę do mocarstw, od miesiąca już zapowiadaną i głoszoną. Poręcza w niej zupełną swobodę wyborów i rozprasza obawy, jakieby można mieć w tym względzie. O istnieniu okólnika podobnej treści donosi „N. fr. Presse“ z dnia onegdajszego, według telegramu z Wiednia do dzienników berlińskich nadesłanego.

Komissja budżetowa arstryjackiej Izby deputowanych postanowiła z końcem lipca r. b. zamknąć fakultet teologiczny w Inspruchu. Minister Stremayr opierał się temu postanowieniu. Walka wyznaniowa rozpoczyna się już w łonie reprezentacji wiedeńskiej.

Po mowie jaką miał w Nevers pan Desseilligny minister handlu, dał się słyszeć w samym Paryżu Mac-Mahon. Jestto ciągle jedno i to samo przelewanie wody. Siedmiolecie zbawi Francję, zapewni jej ład i porządek, odrodzi ją i szczęśliwą uczyni. Siedmiolet niego spokoju potrzebuje przemysł i handel. Marszałek jest tym człowiekiem, którego opatrzność postawiła na straży przyszłości Francji. Sens zaś moralny bajki ten, że siedmioletnia prezydentura jest stanem legalnym państwa i że marszałek legalności tej naruszyć nie pozwoli. Po siedmiu latach dopiero oddа Francja samej sobie. A więc, możnaby go zapytać — Do tego czasu Francja nie jest panią swych losów i dlaczego? Odpowiedź prosta. Dla tego, że ją trzyma w rękach swych marszałek i jego vicesgerent ks. Broglie z pomocnikami. Naiwniejszej szczerości trupo wymagać.

Celem krasomówstwa urzędowego jest także oddziałanie na republikanów, aby zapowiedziana interpellacja Gambetty w szeregach jego własnego stronnictwa nie wzbudziła dostatecznego zajęcia i ostatecznie porzuconą została.

Podobno już ją wprowadzono na tę drogę. W obawy, jakichby mógł doznawać p. Broglie od strony rojalistów krańcowych nigdy nie uwierzymy. Siedmiolecie skierowane jest przeciwko republikanom nie przeciwko stronnikom hr. Chamborda. Wie o tem dobrze „J. des Debats i polemizując z legitymistami strzela ślepemi tylko ładunkami, aby narobić wrzawy na cześć Mac-Mahona.

„Presse“ niebezzasadnie przed pewnym czasem doniosła, że gabinet Brogliego otoczy monarchiczną prezydenturę marszałka całą świętością i nietykalnością jako prawodawstwo nadać może osobie piastującej władzę. Nie wolno będzie nieprzychylnie odzywać się o siedmioleciu. Siedmiolecie stanie się dogmatem państwowym Francji.

Depesze Telegraficzne.

Warszawa dnia 6-go Lutego godz. 1 po poł.

Moskwa 5 go. — O północy raczył przybyć tu Najjaśniejszy Pan z Ich Wysokościami i Nowo-Zaślubionymi. Przyjęty z zapałem przez niezliczoną massę ludu i wspaniałą illuminacją.

Berlin 5-go. Otwarcie parlamentu. Głównym przedmiotem rozpraw jest prawo o wojskowości, którego głównem zadaniem jest zapewnienie bezpieczeństwa terytorjalnego i pokojowego rozwoju wewnętrznego. Dalsze wnioski: prawo prasowe, jak również prawo o załatwieniu zatargów robotniczych w Sądach złożonych z robotników i właścicieli, dalej nowa organizacja bezpieczeństwa brzegów morskich.

Stosunki z zagranicą pozwalają spodziewać się że żadne państwo nieda się pociągnąć usiłowaniami stronnictwa burzliwego w celu naruszenia spokoju. Spotkanie monarchów budzą w Cesarzu nadzieję niezachwianych dobrych stosunków i nadal.

Paryż 5 go.— Mowa Mac-Mahona wywarła pomyślne wrażenie. L'Amirault żąda dziś od Zgromadzenia Narodowego upoważnienia do ścigania sądowego deputowanego Beaucourt obwinionago o udział w Kommunie.

RÓŻNOŚCI.

Nie miła przygoda spotkała jednego z jubilerów paryzkich.

Rok rocznie jeździ on po kilka razy z wyrobami paryzkiemi do Londynu, zwłaszcza zaś przed świętami Bożego Narodzenia, gdzie dobre robił interesa. Wybrał się był i przed ostatniemi świętami do stolicy nadtamizowej, wziąwszy ze sobą znaczny zapas dyamentów, prawdziwych pereł i różnych drogich kamieni w ogólnej wartości 160,000 franków.

Wszystkie te kosztowności w torebce skórzanej miał zawieszone na szyi.

W wagonie na drodze do Calais, jubiler znalazł się z czterema w płaszcze otulonymi ichmościami, angielskiego, jak się z rysów zdawało, pochodzenia.

Jednego z tej czwórki spotkał następnie na statku parowym w drodze do Dowru. Nieznajomy ten zbliżył się uprzejmie do jubilera i po krótkiej rozmowie poczęstował go cygarem.

Z niedowierzaniem przyjął jubiler tę grzeczność, po krótkiem wahaniu się jednak zapalił cygaro. Ledwie zaczął zaciągać dym, stracił przytomność, jakby od narkotyku.

Ocknąwszy się, znalazł się już w Dowrze; właśnie podróżni wysiadali ze statku, nieznajomy zaś, który go poczęstował cygarem, znikł bez śladu, a z nim też znikła bez śladu torebka skórzana z kosztownościami z szyi.

Jubiler zaalarmował natychmiast policją w Dowrze i londyńską, oraz paryzką, wszelkie jednak poszukiwania za sprawcą kradzieży dotąd pozostały bez skutku.

* * *

Jedno z prowincionalnych czasopism niemieckich ogłasza następujący inserat:

Dnia 13 Stycznia 1873 r. została mi skradzioną ukochana moja żona i dotąd nie odszukałem śladu ani jej ani dziecka, które wraz z nią mi zginęło. Szczegóły: oczy piękne błękitne; nosa tam nie wiele, ale usta ładne okrągłe, a włosy jasno-blond. Rzetelnego znalazcę upraszam o zwrócenie tej zguby za stosownem rozumie się wynagrodzeniem.

Małżonek *pani H.*

— Jutro odbędzie się Wieczór tańcujący w Resursie Kupieckiej, dla członków z rodziną i zaproszonych Gości. —1,520—

— **Leon Aloizy Rotwand**, Patron przy Trybunale Cywilnym w Warszawie, utrzymuje Kancellarję przy ulicy Sto-Jerskiej pod Nrem 1776*a* (24 nowym). (8—8) —325—

— Powrócił z zagranicy **Adam Bogusławski**, Starszy Felczer. Usuwa bezpowrotnie wrośnięcie paznokci, brodawki, kurzajki, bez użycia ostrych narzędzi.— Operacja odcisków kosztuje tylko kop: 30.
Przyjmuje od godziny 9tej z rana do 4tej po południu. Ulica Twarda, Nr 10, 2gie piętro, mieszkania Ner 8. (1—4) —1459—

Tylko do 15-go Lutego.

Bez użycia ostrych narzędzi lub szkodliwych środków, uśmierzam natychmiast, bez żadnych bólów **wszelkiego rodzaju nagniotki**, choćby zadawnione i najuporczywsze.
O skuteczności mojej metody, wiele już osób podczas poprzedniej mojej bytności w Warszawie, miało sposobność przekonać się.
Osobom mniej zamożnym, udzielam równie chętnie pomocy.
Przyjmuję codziennie: Damy od godziny 10 do 1-ej przed południem. — Panów od godziny 2 do 5-ej po południu.—Hotel Europejski Nr 52.
Elżbieta Kessler z Berlina.
—1508—3—0

W Gazecie Szlązkiej (Schlesische Zeitung),

z dnia 27 Stycznia r. b. i dni następnych czytamy ogłoszenie:

1 TALARA NAGRODY

temu, kto mi dokładnie wskaże miejsce, gdzie się znajduje FABRYKA MASZYN DO SZYCIA, której właścicielami mają być tutejsi handlarze Maszyn do szycia BRACIA SCHLESINGER, tak abym takową mógł zobaczyć gołem okiem.
C. J. BRAÜER jr.
—1469—2—6 WE WROCŁAWIU.

Od 15,000 do 20,000 rs.

potrzebne na 1-szy numer hypoteki nieruchomości w Warszawie, fabryki i dóbr wiejskich, bez pośrednictwa osób trzecich. Uprasza się o nadesłanie oferty do Rekacji Kurjera Warszawskiego, pod lit. T. T. —1425—2—3

Poszukiwany jest natychmiast

Gorzelany,

obeznany z fabrykacją i przepisami, w blizkości Warszawy. Reflektanci zgłosić się zechcą po bliższą wiadomość na ulicę Przejazd Nr 649, 9 nowy, 2-gie piętro do Właścicielki domu. —1332—3—3

Wyroby Tabaczne

SKLEP

A. ORDY,

Na Nowym-Swiecie przy rogu Wareckiej, Nr 49 nowy,

Otrzymawszy świeże transporta **Cygar, Papierosów i Tytoniu** w rozmaitych i najnowszych gatunkach z renomowanych fabryk Peterbursk. i Ryskich, a także wprost z **Paryża** wyborną **bibułkę** do papierosów i różne **utensylja fajkarskie**, mam honor niniejszem takowy towar polecić szanownej Publiczności. Sprowadziłem też z Petersburga i mam do sprzedaży w moim sklepie Oficerskie **Rękawiczki EBERTA i SZOLCA. A. ORDA.**
2-3 —1263—

Towarzystwo Przemysłowo-Handlowe

W ULADÓWCE,

ulica Rymarska, Nr 471a (2 nowy.

Poleca znaczne zapasy **Likierów francuzkich**, oraz **Wódek**, a mianowicie: **Zytniówkę oczyszczoną** i inne tak **słodkie** jak i **bez cukru**, nadto **Mączkę kartoflaną** pud po rs. 4 kop. 75, **Krochmal** pszenny funt po 12½ kop., pud rs. 2 kop. 50, **Alkohol** Nr 0 (96%) dla PP. fotografów, aptekarzy i do wszelkich chemicznych preparatów służący.
36—0 —7491—

Krawaty z pierwszorzędnych Fabryk Paryzkich, oraz CHUSTKI na szyję (cachenez).

Rękawiczki ciepłe francuzkie.

Perfumy: Angielskie i Francuzkie: Bayley'a, Atkinson'a, Rimmel'a, Lubin'a, Pinaud'a, Violet'a i inne.

Mydła: Thridace Violet'a, à l'Ylangylang Rigaud'a, de la Societé Hygienique, Pinaud'a i inne.

Pudry: Veloutine Ch. Fay'a, Poudre de riz Violet'a, Lubin'a, i inne.

Wodę Kolońską oryginalną, Wody i Octy toaletowe, Proszki do zębów i t. p.

Perfumy, Mydła i Wody Kolońskie

Fabryk miejscowych, oraz Laborator: Chem. w Petersburgu, poleca Magazyn

M. WIERZBOWSKIEJ,

7—0 —162— **przy ulicy Wierzbowej, Nr 2.**

OPERATORKA ODCISKÓW

Podejmuję się operacji takowych. Najboleśniejsze i zadawnione **odciski** operuję bez bólu i użycia ostrych narzędzi, w przeciągu 5-ciu minut.
Osoby interesowane przyjmuję każdodziennie od godziny 10-tej do 12 i od 2 do 5.
Ulica Pańska Nr 5 nowy, czwarty dom od ulicy Wielkiej.
1—6 — 1507 — **BIELIŃSKA.**

Jest do sprzedania z wolnej ręki

Dom murowany Nr 2178a,

przy ulicy Czarnej, wraz z przyległym placem obszernym zdatnym do budowy. Wiadomość przy ulicy Mazowieckiej w domu Nr 1 (nowy) lokalu 20. 1—3 — 1482 —

LEKCJE TAŃCA

Oprócz po domach prywatnych, udzielam u siebie nietylko ogólnie w dniach oznaczonych stale: ale nawet osobno damom i mężczyznom za porozumieniem się o dnie i godziny w mojem mieszkaniu, Stare-Miasto, Nr 16 domu, pierwsze piętro.—**Minakowski**, Artysta Baletu T. W,
1—3 — 1500—

Z powodu zwinięcia Handlu Win i wszelkich napojów, wyprzedają się w dalszym ciągu

Wina Węgierskie stare

z różnych lat, jakoteż Wina Hiszpańskie także stare, Madera, Xeres, Portwein, Wina Reńskie, Rumy, Koniaki Francuzkie, oraz Porter i Piwo Angielskie oryginalne, po cenach kosztu.
Sprzedaż trwać będzie tylko do dnia 1 (13) Lipca r. b. w handlu przy ulicy Królewskiej Nr 27. Tenże handel poleca się z towarami kolonjalnemi w dobrych gatunkach, po cenach przystępnych. 1—3 — 1494 —

Nagrody Rs. 15.

W dniu 3 Lutego r. b. wieczorem, wysiadając z powozu na Lesznie, zgubiono **BRANSOLETĘ ZŁOTĄ** matt, złożoną z ogniw, w kształcie paciorek podłużnych, z rozetą dużą, czarno-emaljowaną, brylantami strassy wysadzaną. Łaskawy znalazca raczy zwrócić takową na ulicę Nowy-Świat pod Nr 53, do Właściciela domu, za powyższą nagrodą. Panów Jubilerów zaś uprasza się o zwrócenie uwagi na powyższy przedmiot. —1430—2—3

ROSSETTER'S
HAIR RESTORER

Woda nadająca kolor ciemny włosom.

Skład Główny

na Królestwo Polskie, dla sprzedaży tak hurtowej jak i detalicznej, w **Handlu Perfumerji Zagranicznej W. B. SNIECHOWSKIEGO**, przy ulicy Nowo-Senatorskiej Nr 8.
5—6 — 13,637 —

Kalafiory świeże Algierskie, nadeszły do Handlu Win i delikatesów A. BOCQUET, w gmachu Teatralnym.

—1028—4—4



OSTRYGI HOLSZTYŃSKIE

nadchodzą codziennie do Handlu Win i Delikatesów **Aleksandra Bocquet** w gmachu teatralnym. —9968—



Wejście 75 kop.

Jutro t. j. dnia 26 Stycznia (7 Lutego) 1874 r. odbędzie się

BAL

PRZYJACIELSKI,

w Zakładzie Gastronomicznym pod **Kaliną**, przy rogu ulic Dzielnej i Smoczej Nr 4.—Początek o godz. 9 wieczorem.
A. ŁADNOWSKA.
—1514—1—1

TIVOLI.

Dziś w Piątek, dnia 6-go Lutego roku bieżącego, podwójny Koncert, słynnych śpiewaków z Wiednia, Panny A. Kassari, Pana Lebourd i **Orkiestry Węgierskiej** pod przewodnictwem **Karola Balog.**— Wejście kop. 30.—Początek o godzinie 7½ wieczorem.— W Sobotę dnia 7 Lutego, wielki BAL maskowy. Cena wejścia zwyczajna, w salonie urządzone ognie bengalskie, zapalone zostaną punktualnie o godz. 1-szej po północy. **W. REINER.**
1—1 —1511—



—1470—2—3

BAL

PRZYJACIELSKI.

Dnia 31 t. j. w Sobotę, w ogrodzie pod Nadzieją na Pradze orkiestra doborowa grać będzie. Wejście kop. 30 i 5 na ubogich. Początek o godzinie 8-mej.
REYMAN.

TRZY DOSKONAŁE GATUNKI

Cygar po 3 kop.

Diogenes, Chicago, La petite Leopoldos,

poleca Fabryka Cygar „Imperial." Nabyć można u W-go **Zygmunta Fruchtmana** w Hotelu Polskim, jak również w Dystrybucjach w Warszawie i na prowincji.
5—12 —814—

W Restauracji Hotelu Europejskiego, poczynając od dnia 22 Stycznia (4 Lutego) r. b., będą dwa razy na tydzień

BLINY,

to jest co Środa i Niedziela, a w ostatni tydzień karnawał codziennie, aż do rozpoczęcia postu. —1264—3—3

TEATR WIELKI.

Dziś: **L'ebrea.** — Jutro: **Trubadur** ab. zaw.

TEATR ROZMAITOSCI.

Dziś: **Czarne Djabły.** — Jutro: **Helena de la Seigliére** wystąpienie pana Prażmowskiego.

— Dzisiejszy dalszy ciąg Kurjera zawiera między innemi: „Ogł. Rady M. Warsz. Dobr. Publicznej o udzielenie wsparć w m. Marcu z zapisu ś. p. Jakóba Flatowa."—„Sprawozdanie biura inform. o nędzy wyjątkowej za rok zeszły,"—tudzież wykaz tygodniowy Kassy oszczędności etc.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
dnia 6 Lutego 1874 roku.

Półimperiały Ros. rs. 6 kop. 9.
Dukaty Holenderskie rs. 3 kop. 60.
Pruskie tal. w bilet. rs. 1 k. 10.
Austrjackie floreny w bilet. k. 65.

	Żądano		Płacono	
	RUBLE i KOP. SR.			
Obligi skarbowe 100 rs., (od kop.)	—	—	—	—
Listy Zast. 3 okresu I s. za rs. 100	94	50	94	20
Listy Zast. 3 okresu II s. za rs. 100	93	85	93	55
Listy Zast. nowe 5 proc. z r. 1869.	92	95	92	65
Listy zastawne miasta Warszawy. .	88	95	88	65
Listy Likwidacyjne rs. 100.	79	40	79	10
Obligacje kolei żel. Terespolskiej .	—	—	—	—
Bilety Banku Cesars. z r. 1860. . .	97	50	96	50
Nowa Ros. poż. prem. z r. 1864 . (/ „ „ „ „ ostempl. . (	164	50	—	—
„ „ „ „ z r. 1866 . (/ „ „ „ „ ostempl. . (	165	75	—	—
Akcje Drogi ż. War.-W. za sztukę	88	75	88	25
Akcje Dr. żel. Warsz.-Bydgoskiej .	68	75	—	—
Akcje Gł. Tow. Ros. Dr. żelaznej. .	—	—	144	—
Akcje Dr. żel. War.-Tarespolskiej. .	113	75	113	—
Akcje Banku Handl. War. rs. 250 .	—	—	—	—
Akcje Banku Dyskontowego Warsz.	—	—	—	—
Akcje W. T. ubezpieczeń od ognia	—	—	127	—
Akcje kolei żel. Fabrycz.-Łódzkiej	—	—	105	50
Akcje T. Łazienek i Łaźni 500 . . .	—	—	—	—
5% Listy zastawne rossyjskie. . . .	—	—	—	—

Wartość kuponu bież. od List. Zast. kop. 48 2/9.
Od Likwidacyjnych kop. 73 2/3.
Od Listów Zastawnych nowych kop. 61 2/9.
Od Listów Zastawnych miasta Warszawy kop. 173 11/18.
Berlin; Weksel 100 tal. 8 d. rs. 108 k. 60 rs. 108 k. 30
Londyn; 3 m. 1 funt st. rs. 7 k. 30½, rs. 7 k. 28½.
Paryż; Weksel 2 m. za 300 fr. rs. 87 k. 45 rs. 87 k. 15
Wiedeń; Wek. 2 m. za 150 w rs. 96 k. — rs. — k. —
Akcje Banku Handlowego w Łodzi rs. —, żądano rs. —.

— Wysokość wody na rz. Wiśle pod Warsz. stóp 1 cali 11.

Stan powietrza.

Wczoraj wieczorem zimna stopni 0.32, dziś rano zimna st. 1.02, w południe zimna st. 0.44. Barometr: 758 mm. (Odmiana).

Redaktor Herman Benni. Wydawca Gustaw Gebethner.

W drukarni „Kurjera Warszawskiego."—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 5). — Дозволено Цензурою.

(Patrz dalszy ciąg Kurjera i Dodatek.)